Problem negatywności i pozytywności negacji określonej wobec zadań krytyki filozoficznej

Stanisław Chankowski

TEKSTY DRUGIE 2026, NR 4, S. 43–67

DOI: 10.18318/td.2026.4.3 | ORCID: 0000-0001-8160-9923

1.

W książce *W obronie przegranych spraw* Slavoj Žižek stwierdza, że od lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych obserwujemy narastający „kryzys negacji określonej", który jest skutkiem przede wszystkim tego, iż szkoła frankfurcka przyjęła krytyczne stanowisko wobec marksistowskiej tezy o historycznej konieczności rewolucji[1]. Zdaniem Słoweńca frankfurtczycy za warunek podważenia marksistowskiego determinizmu uznali gruntowne zrewidowanie podstaw heglowskiej dialektyki. Negacja określona bowiem to jedna z zasad dialektyki heglowskiej, nasuwająca skojarzenia z innymi jej „zasadami podstawowymi", takimi jak negacja negacji czy synteza tezy i antytezy. Sprowadzenie do niej dialektyki sugeruje zazwyczaj, że negatywny ruch przeobrażony zostaje w pozytywną formułę rugującą sprzeczności.

Stanisław Chankowski – specjalizuje się w filozofii idealizmu niemieckiego, teorii klas oraz psychoanalizie lacanowskiej. Pracuje w Instytucie Filozofii i Socjologii APS, gdzie bada etykę globalnej odpowiedzialności i jej przejawy w życiu społecznym w perspektywie dialektyki heglowskiej. Publikował m.in. w „Praktyce Teoretycznej", czasopiśmie „Civitas. Studia z filozofii polityki" i „Studia Philosophiae Christianae".

1 S. Žižek, *W obronie przegranych spraw*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008, s. 293.

https://rcin.org.pl

W niniejszym tekście nie stawiam sobie za cel porównania dwóch rodzajów dialektyk, dialektyki heglowskiej i dialektyki negatywnej Adorna, gdyż takie porównanie jest przedmiotem licznych komentarzy. Czytelnik może tu sięgnąć do godnych polecenia prac Susan Buck-Morss, Fredrica Jamesona lub Gillian Rose, a także autorów rodzimych, Andrzeja Wawrzynowicza czy Aleksandra Zbrzeznego[2]. Celem niniejszych rozważań będzie rozpatrzenie związku kryzysu negacji określonej z negacją określoną rozumianą jako zasada szczególnego rodzaju prezentacji świata dla podmiotu. Spróbuję wykazać, że za „kryzysem negacji określonej" nie stoi świadoma decyzja poniechania przez frankfurtczyków momentu pozytywnego w ramach dialektyki, ale odmowa utożsamienia się ze światem przedmiotowym, który poddają oni najsurowszej krytyce. W tym ujęciu negacja określona to raczej pewna postawa egzystencjalna, wynikająca z radzenia sobie z kryzysem przynależności do niego, nie zaś zasada metodologiczna ograniczona do perspektywy poznawczej. Warunkiem jej działania jest wiedza absolutna – rozumiana jako afirmatywny i praktyczny rodzaj pojednania się ze światem – którą frankfurtczycy odrzucają. Prowadzi to nie tylko do sprzeniewierzenia się dialektyce, ale także, tak często podkreślanej, praktycznej bezsilności teorii krytycznej[3].

2.

Na mechanizmie negacji negacji (czy zaprzeczenia zaprzeczenia) opierał Karol Marks w *Kapitale* przewidywania dotyczące zniesienia kapitalizmu. Ustęp na ten temat znajduje się w rozdziale o słynnym tytule *Tak zwana akumulacja pierwotna*, gdzie autor rozwiązuje zagadkę logiczną źródła kapitalizmu.

2 S. Buck-Morss, *The Origin of Negative Dialectics. Theodor W. Adorno, Walter Benjamin, and the Frankfurt Institute*, The Free Press, New York 1977; F. Jameson, *Late Marxism. Adorno, or, The Persistence of the Dialectic*, Verso, London–New York 1990; G. Rose, *The Melancholy Science. An Introduction to the Thought of Theodor W. Adorno*, Macmillan Press, London 1978; A. Wawrzynowicz, *Hegel i Adorno – opozycja dwóch koncepcji myślenia dialektycznego*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań 2001; A. Zbrzezny, *Podmiotowość i historia w filozofii społecznej Hegla, Marksa i Adorno*, Universitas, Kraków 2016. Zob. też *Hegel and the Frankfurt School. Traditions in Dialogue*, red. P. Giladi, Routledge, London–New York 2021.

3 Podobne twierdzenie wysuwa G. Rose w *Hegel Contra Sociology*. Zdaniem filozofki Adorno i Horkheimer, tak jak marksiści, próbowali wydobyć z heglizmu „racjonalne jądro" dialektycznej metody, odrzucając ideę systemu i teorii absolutu, gdy tymczasem heglizm ich pozbawiony przestaje być w ogóle możliwy. Zob. G. Rose, *Hegel Contra Sociology*, Athlone Press, London 1981, s. 51.

https://rcin.org.pl

Rekonstrukcja długiej historii oddzielania środków produkcji od ich użytku przez bezpośrednich wytwórców, między innymi historii grodzeń w Anglii, odpowiada na pytanie, jak się to dzieje, że kapitał, będąc zamrożoną pracą, jest zdolny wyzyskiwać pracę dla swego pomnożenia tak, jak gdyby istniał przed nią:

> akumulacja kapitału zakłada istnienie wartości dodatkowej, wartość dodatkowa – istnienie produkcji kapitalistycznej, ta zaś, skupienie większych mas kapitału i siły roboczej w rękach producentów towarów. Wydaje się więc, jak gdyby cały ruch obracał się w błędnym kole, z którego wyjść możemy dopiero wtedy, gdy przyjmiemy istnienie akumulacji pierwotnej […][4].

Proces akumulacji pierwotnej otworzył drogę do rozwoju kapitalizmu, który na skutek inherentnej logiki upadnie. Tą logiką jest intensyfikacja zawartych w nim przeciwieństw. Kulminacyjnym momentem rozwiązania kapitalizmu – przewiduje Marks – będzie koincydencja negatywnej zasady wywłaszczenia ze samą sobą, czyli właśnie zanegowanie zanegowania, wywłaszczenie wywłaszczycieli:

> Wynikający z kapitalistycznego sposobu produkcji – notuje Marks – kapitalistyczny sposób przywłaszczania, a więc kapitalistyczna własność prywatna jest pierwszym zaprzeczeniem indywidualnej własności prywatnej opartej na własnej pracy. Ale produkcja kapitalistyczna nieuchronnie jak proces przyrody wytwarza swe własne zaprzeczenie. Jest to zaprzeczenie zaprzeczenia. Przywraca ono nie prywatną własność, lecz własność indywidualną opartą na zdobyczach ery kapitalistycznej: na współdziałaniu i wspólnym władaniu ziemią oraz środkami produkcji wytworzonymi przez samą pracę[5].

Negacja kapitalizmu oznacza negację jego pierwszej zasady, czyli wywłaszczenia. Dochodzi do niej, gdy rozwinięte w jego ramach stosunki produkcji nie są w stanie sprostać faktycznie i w zupełności uspołecznionemu charakterowi produkcji. Zanegowanie kapitalizmu nie oznacza przy tym destrukcji wszystkich jego cech szczególnych, lecz tylko możliwość wykorzystania jego

4 K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1951, s. 770-771.

5 Tamże, s. 823.

https://rcin.org.pl

potencjału, którym jest przede wszystkim władanie człowieka nad ziemią przez uspołecznioną, a nie prywatną pracę. Negacja negacji ma więc pozytywną postać i równoznaczna jest z mechanizmem heglowskiego zniesienia (*Aufhebung*), czyli przekroczenia i jednoczesnego zachowania.

Dokładnie takiej wykładni negacji określonej w ramach socjalizmu dostarcza Wolfgang Fritz Haug w zbiorze esejów *Bestimmte Negation*. Niemiecki myśliciel przekonuje tam, że negacja określona stanowi nieodzowny fundament konkretnej – a nie abstrakcyjno-utopijnej – krytyki kapitalizmu, która trzyma się zasady przeciwstawienia sobie sprzecznych momentów kapitalizmu, jakimi są własność prywatna i społeczny charakter produkcji:

> krytyka ekonomii politycznej nie robi nic innego, jak tylko trzyma się tej potrójnej podstawy – pracy, jej materialnych sił wytwórczych i jej już bezpośrednio społecznego charakteru – przeciwko rządzącej władzy prywatnej, perspektywa socjalistyczna opiera się na negacji określonej[6].

Krytyka społeczna oparta na zasadzie negacji określonej przyjmuje, iż negatywność przygotowuje miejsce pozytywności, której ostatecznie ustąpi miejsca. Odejście od prymatu tej zasady, twierdzi Haug, skaże krytykę społeczną na marzycielstwo i afirmację abstrakcyjnego sprzeciwu wobec rzeczywistości[7].

Krytyka spod znaku radykalnego, nie zaś określonego „nie" zatriumfowała zdaniem Žižka właśnie między innymi wskutek sprzeciwu frankfurtczyków, by negację negacji mechanicznie i formalnie „księgować jako pozytywność"[8]. Pozytywność negacji w ramach kapitalizmu jest dla nich triumfem tego ostatniego. Kapitalizm w gruncie rzeczy zasadza się bowiem na głębszej zasadzie, w której wyzysk, niewola i urzeczowienie to rezultaty wszelkiej myśli zakładającej prymat tożsamości i stosującej go wedle automatyzmu *more geometrico*. Automatyzm ten obciąża także dialektykę, o ile zmierza ona do totalnego systemu i kulminuje w absolutnej wszechwiedzy.

---

6 W.F. Haug, *Bestimmte Negation. Das umwerfende Einverständnis des braven Soldaten Schwejk und andere Aufsätze*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1973, s. 179.

7 Tamże, s. 186.

8 T.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, przeł. K. Krzemień-Ojak, S. Krzemień-Ojak, PWN, Warszawa 1986, s. 220.

https://rcin.org.pl

O ile dla Žižka „porzucenie «negacji określonej» jest oczywiście drugą stroną akceptacji triumfu kapitalizmu”[9], o tyle dla Adorna i Horkheimera, jak się wydaje, warunkiem krytyki kapitalizmu jest rozmontowanie głębszych jego podstaw, czyli właśnie zasady, że negacja może obrócić się w pozytywność, a nietożsamość – w tożsamość.

3.

Dialektykę oświecenia Adorna i Horkheimera klasyfikuje Siemek jako krytykę zarówno totalną, jak i radykalną. Przekonuje, że myśliciele usiłują powiązać najrozmaitsze przejawy kapitalizmu w jedną całość (totalność) i zmierzają do tego, by sięgnąć samych korzeni, z których krytyka wyrasta i w których zakłada swe przesłanki: „myśl radykalnie krytyczna jest przede wszystkim immanentną samokrytyką myślenia, które nie cofa się przed ujawnieniem swych niejawnych, nieświadomych przesłanek i niezamierzonych, niekontrolowanych rezultatów”[10]. Krytyka totalna byłaby krytyką, która podporządkowana jest jednej zasadzie, choć zasada ta wszelki ruch krytyczny (wszelką negację) utylizuje i ogranicza. Tymczasem krytyka radykalna uderza w każdą możliwą zasadę służącą za podstawę krytyki o nawet najbardziej wybujałych ambicjach. Wydaje się tym samym wierna pierwotnym inspiracjom Hegla, który dialektykę opartą na zasadzie negacji określonej wypracowuje w ramach studiów nad antycznym sceptycyzmem. Nim do tego wrócimy, przyjrzyjmy się konkretnemu zastosowaniu tak pojętej krytyki do analizy rzeczywistości społecznej[11].

Zgodnie z tym rozumowaniem należałoby powiedzieć, że krytyka marksistowska zatrzymała się wpół drogi. Adorno w *Dialektyce negatywnej* w niedomaganiach i błędach polityki opartej na wskazaniach marksizmu widzi reperkusje niedoróbek teoretycznych, czyli braku dostatecznego krytycyzmu:

> Zdarzyło się wielokrotnie, że to, co zostało odrzucone a nie przetrawione teoretycznie, dopiero później odsłaniało swoją prawdę. Ta prawda była

9 S. Žižek, *W obronie przegranych spraw*, s. 293.

10 M.J. Siemek, *Rozum między światłem i cieniem oświecenia*, w: M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, przeł. M. Łukasiewicz, M.J. Siemek, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, s. 257.

11 Przyjmuję tu założenie, że co do zasady sposób uprawiania krytyki przez Adorna i Horkheimera jest jednaki w *Dialektyce oświecenia* i *Dialektyce negatywnej*, dziełach uchodzących za najwybitniejsze spekulatywne osiągnięcia szkoły frankfurckiej.

https://rcin.org.pl

> otwartą raną panującego zdrowia; powraca się do niej w zmienionych sytuacjach. To, co u Hegla i Marksa pozostało teoretycznie nie dopracowane do końca, udzieliło się również praktyce historycznej, dlatego należy je poddać refleksji, a nie irracjonalnie chylić myśl przed prymatem praktyki; ona sama była zresztą pojęciem w najwyższym stopniu teoretycznym[12].

Tam, gdzie Marks wskazał przesłanki, by skrytykować globalny system kapitalistycznego wyzysku, tam Adorno widzi potencjalny przedmiot krytyki. Obecność w kapitalizmie zaczynu wyzwolenia, jeżeli zostaje sformułowana w sposób pozytywny, jest mistyfikacyjnym parawanem samego kapitalizmu, który – jak heglowskie pojęcie i totalny system – pożera wszystko.

Obecne już w *Dialektyce oświecenia* diagnozy prowadzą Adorna i Horkheimera do przekonania, że radykalna zmiana nie może wyniknąć z wewnętrznych napięć samego kapitalizmu i immanentnej mu logiki rozwoju, gdyż ma on tendencje do obracania wszystkiego w mitologiczną zasadę panowania.

W *Dialektyce oświecenia* anulujący wszelkie sprzeczności i domknięty system kapitalizmu osadzony zostaje w logice autokrytyki oświeceniowego rozumu. Zasada oświecenia – wyzwolenie od strachu – ziszcza się, zdaniem Adorna i Horkheimera, w dominacji nad naturą i poddaniu jej zasadzie instrumentalno-celowego rachunku, zwłaszcza chłodnej kalkulacji ekonomicznej. Stłumienie i represja obejmują naturę tak zewnętrzną wobec podmiotu, jak i wewnętrzną. Ich efektem jest wyłonienie się panującej nad swymi popędami i nieprzewidywalnymi żywiołami jaźni, ego, czyli tożsamości podmiotu i realnej podstawy zasady tożsamości:

> Tożsamość ducha i jej korelat, jedność przyrody, kasuje całą wielość jakości. Zdyskwalifikowana przyroda staje się chaotyczną materią podlegającą już tylko podziałowi, a wszechmocna jaźń – czystym posiadaniem, tożsamością abstrakcyjną[13].

Tożsamość jest funkcją zasady panowania, a podmiot – jej czynnym wykonawcą przygotowującym miejsce władzy dyktatorskiej:

> Dyktator zna ludzi o tyle, o ile może nimi manipulować. Człowiek nauki zna rzeczy o tyle, o ile może je zrobić. W ten sposób ich byt w sobie staje

12 T.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, s. 199.

13 M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, s. 21.

https://rcin.org.pl

> się bytem dla niego. W tej przemianie istota rzeczy okazuje się zawsze tym samym, substratem panowania. Właśnie owa tożsamość konstytuuje jedność natury[14].

Zasadą oświecenia jest to, że tożsamość psychologiczna, jak w doktrynie Fichtego, warunkuje obiektywne panowanie logiki tożsamości, tej, którą Leibniz zredukował do zasady A=A. Póki oświecenie tkwi w tym paradygmacie, obracać się będzie stale przeciwko sobie, dlatego że, chcąc wyzwolić się z mitu i proklamować wolość podmiotu, popada w zmitologizowane struktury panowania i walki o dominację.

Ograniczony horyzont projektu oświecenia wynika z tego, że dąży ono jedynie do wynalezienia efektywnych środków adaptacji, samozachowania. Ale warunkiem adaptacji jest zawsze ofiara złożona z podmiotu, która ma charakter paradoksalny: dzięki ofierze dochodzi do konstytucji podmiotu, ale w kolejnym kroku skazuje ona podmiot na anihilację, pogrążając go w żywiole reifikacji.

Uwolnienie się podmiotowości ponad naturalne życie, represja tego życia, prowadzi do tego, że ulegają unicestwieniu wszelkie ewentualne cele, które represji przyświecały:

> W historii klas wrogi stosunek jaźni do ofiary zawiera w sobie ofiarę jaźni – klasowe społeczeństwo powstaje wówczas, gdy człowiek zapiera się natury w samym sobie, aby zapanować nad naturą zewnętrzną i innymi ludźmi. Właśnie ów akt zaparcia się, rdzeń wszelkiej cywilizacyjnej racjonalności, jest zarodkiem pieniącej się mitycznej irracjonalności: wskutek negacji natury w człowieku zakłócone i nieprzejrzyste staje się nie tylko *telos* wewnętrznego panowania nad naturą, ale także *telos* własnego życia. Z chwilą, gdy człowiek odcina w sobie świadomość swej naturalności, wszystkie cele, ze względu na które utrzymuje się przy życiu – społeczny postęp, spotęgowanie wszystkich sił materialnych i duchowych, a także sama świadomość – ulegają unicestwieniu; i tak już u początków subiektywności dochodzi do intronizacji środka jako celu, co w późnym kapitalizmie przybiera cechy jawnego szaleństwa.
>
> Panowanie człowieka nad sobą – na czym zasadza się jaźń – jest wirtualnie zawsze destrukcją podmiotu, w którego służbie się dokonuje, gdyż opanowana, uciśniona i rozbita przez samozachowanie substancja

14 Tamże.

https://rcin.org.pl

> to przecież nic innego jak życie, jedyny i determinujący układ odniesienia dla zabiegów samozachowawczych, które są jego funkcją, właśnie to, co ma być zachowane[15].

Gdy podmiot wznosi się ponad naturę i poddaje ją represji, ufundowana zostaje racjonalność. Możliwe okazuje się wówczas instrumentalne rozporządzenie naturą i, odpowiednio do tego, planowe kierowanie działaniami własnymi i innych ludzi. Cel, którym było uwolnienie się od natury, obraca się jednak w środek, represja zaczyna służyć samej represji: „Ścisła organizacja życia wymaga zrzeszenia martwych. Wola życia skazana jest na negację woli życia: samozachowanie anuluje życie podmiotowe"[16].

W *Dialektyce oświecenia* znajdujemy liczne stwierdzenia, które łączą generalną regułę działania podmiotowości z konkretnym historycznym kontekstem panowania klasowego, zwłaszcza tego charakterystycznego dla kapitalizmu. Podstawowa matryca społeczeństwa klasowego polega na tym, że niejako na poziomie kolektywnym odtwarza się to, co dzieje się wewnątrz podmiotu: podział na instancję panującą i podporządkowaną. W kapitalizmie dochodzi do maksymalizacji tej zasady, która objawia swe obłąkańcze oblicze.

Wszelkie przejawy wolności ducha od zasady są już z góry poddane tej logice:

> Nonsens totalitarnego kapitalizmu, gdzie technika zaspokajania potrzeb, w swej uprzedmiotowionej, przez panowanie zdeterminowanej postaci, uniemożliwia zaspokajanie potrzeb i prowadzi do zagłady ludzi – ten nonsens ma swój wzorzec w osobie bohatera, który uchyla się od ofiary, składając w ofierze siebie[17].

W tym kontekście pojawiają się – moim zdaniem – kluczowe uwagi na temat negacji określonej, która według Horkheimera i Adorna przeobrażona została w negację formalną. Wszystko wskazuje na to, że nie tyle sprzeciwiają się oni negacji określonej, ile obserwują jej niemoc w obliczu „totalitarnego kapitalizmu":

---

15 Tamże, s. 62.

16 T.W. Adorno, *Minima moralia. Refleksje z poharatanego życia*, przeł. M. Łukasiewicz, M.J. Siemek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999, s. 276.

17 M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, s. 62.

https://rcin.org.pl

> Od czasów Hamleta wahanie było znakiem myślenia i człowieczeństwa. Strwoniony czas reprezentował i zarazem zapośredniczył dystans między tym, co indywidualne, a tym, co ogólne – jak w ekonomii cyrkulacja zapośredniczała konsumpcję i produkcję. Dziś jednostki otrzymują gotowy pakiet wyborczy od władz, tak jak konsumenci nabywają samochód w dziale zbytu fabryki. Zadośćuczynienie rzeczywistości, adaptacja do władzy nie jest już rezultatem dialektycznego procesu między podmiotem a rzeczywistością, ale bezpośrednim produktem kółek zębatych przemysłu. Mamy likwidację zamiast zniesienia, negację formalną zamiast negacji określonej. Nieznające hamulców produkcyjne kolosy pokonały indywiduum nie dlatego, że zapewniły mu całkowite zaspokojenie, ale dlatego, że zniszczyły je jako podmiot[18].

Na czym polega różnica pomiędzy negacją określoną a formalną? W przypadku tej drugiej autorzy podsuwają sugestywny przykład. Przejawy tożsamości indywiduum ze społeczeństwem mają w totalitarnym kapitalizmie charakter zbyt bezpośredni, niezapośredniczony przez dystans obecny w wahaniu. Skoro brak wahania odpowiada procedurze negacji formalnej, należy wyciągnąć wniosek, że obecność wahania służy działaniu negacji określonej. Jednostka, stojąc przed wyborem, najpierw popada w rozterkę, potem dopiero rozstrzyga, która z dróg lepiej odpowiada jej własnym celom. Choć każda z dróg jest ostatecznie potwierdzeniem jej tożsamości ze społeczeństwem, to w momencie wahania zaznacza się minimalna różnica pomiędzy dwoma rodzajami tożsamości. Wybór dokonany po chwili wahania neguje wprawdzie negatywną odrębność jednostki od społeczeństwa, doprowadzając do ich tożsamości, ale zachowuje przy tym ich dystans – a zatem neguje w sposób określony. Formalna negacja odrębności jednostki polega z kolei na tym, że znika istotność wyboru, każda z dróg w gruncie rzeczy przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie.

Różnica pomiędzy negacją określoną a negacją formalną pokrywa się tutaj z opozycją, która funkcjonuje w filozofii Hegla i stanowi oś sporów pomiędzy jego interpretatorami. Chodzi o przeciwieństwo ruchu znoszenia (*Aufheben*) i bycia zniesionym (*Aufgehobensein*) lub o przeciwieństwo znoszenia (*Aufheben*) i pojednania (*Versöhnung*)[19]. W obu przypadkach kluczowa różnica

18 Tamże, s. 204.

19 G. Lukács, *Młody Hegel. O powiązaniach dialektyki z ekonomią*, przeł. i wstęp M.J. Siemek, PWN, Warszawa 1980, s. 493.

https://rcin.org.pl

dotyczy relacji między dynamicznym procesem uwzględniającym złożoną strukturę swych zróżnicowanych momentów a niezróżnicowanym efektem przyjmującym monistyczne formuły artykulacji. W kolejnej części omówiona zostanie konieczność takiej dwuznaczności dla heglowskiej dialektyki.

Tymczasem, zauważmy, że zasada negacji formalnej działa podobnie jak pojednanie i moment „bycia zniesionym". Odpowiada w związku z tym wszelkim systemowym kulminacjom myśli Hegla, w których dochodzi do wyrażenia tożsamości absolutu pod postacią samo-przejrzystego pojęcia lub abstrakcyjnej formuły niwelującej całą drogę. W eseju *Aspekte der Hegelschen Philosophie* Adorno przyznaje, podobnie jak w *Dialektyce negatywnej*, że „momenty mogą stać się nietożsamością dopiero utożsamione ze sobą, mocą swej syntezy"[20], co nie oznacza, że tę syntezę możemy sprowadzić do jakiejś abstrakcyjnej naczelnej formuły[21].

Tak samo w kapitalizmie dochodzi zdaniem Horkheimera i Adorna do tego, iż rozpędzony proces akumulacji kapitału czyni swym kołem zamachowym każdą, nawet najmniejszą przeszkodę, nie pozwalając się jej w gruncie rzeczy ukonstytuować. Wszelki moment przeciwieństwa wewnątrz kapitalizmu, na który tak liczył Marks, już z góry i „w okamgnieniu" zintegrowany zostaje z jego własną logiką.

Tak się dzieje zwłaszcza wtedy, gdy sfera konsumpcji ogarnia swym zasięgiem politykę i kulturę, sfery tradycyjnie utożsamiane z wolnością ducha. W *Dialektyce oświecenia* wybór pakietu wyborczego nie różni się niczym od wyboru samochodu. Ale i wybór towarów w gruncie rzeczy okazuje się z góry fałszywy:

> Bezwzględna jedność przemysłu kulturalnego zapowiada rychłą jedność polityki. Emfatyczne rozróżnienia – na przykład pomiędzy filmami A i B albo między historyjkami publikowanymi w magazynach o różnych kategoriach cen – nie tyle wynikają z rzeczy samej, ile służą klasyfikacji organizacji i przyciąganiu konsumentów[22].

W *Dialektyce oświecenia* krytyka demokracji parlamentarnej i obywatelskiego udziału w wyborach zbiega się, podobnie jak u Alaina Badiou, z diagnozą ich

20 T.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, s. 218.

21 T.W. Adorno, *Aspects of Hegel's Philosophy*, w: *Hegel. Three Studies*, przeł. S.W. Nicholsen, wstęp S.W. Nicholsen, J.J. Shapiro, MIT Press, Cambridge–London 1993, s. 2.

22 M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, s. 126.

https://rcin.org.pl

rynkowego i w ostatecznym rozrachunku konsumpcyjnego charakteru, gdzie wybory pomiędzy partiami politycznymi przypominają wybory dokonywane każdego dnia w supermarkecie pomiędzy takimi samymi w istocie produktami, występującymi w różnych opakowaniach.

Badiou, podążając za Platonem, krytykuje demokrację właśnie za to, że sprowadza ona obywatela do podmiotu wyboru przyjemności. Zrazu demokrata jako młody i entuzjastyczny konsument poszukuje przyjemności dionizyjskich, transgresyjnych i ekscesywnych. Rychło przechodzi on jednak w stan leciwego cynika, któremu wszystko jest jedno, gdyż wszystkie przyjemności okazały się równowarte.

Rezultatem tego stanu jest „utrata świata". W demokracji dochodzi do tego, że brak jakichkolwiek stawek, dla których podmiot gotów jest do poświęceń:

> Zdaniem Platona, a moim również – wyznaje Badiou – świat jawi się jedynie w postaci różnic, przede wszystkim chodzi o różnicę między prawdą a mniemaniem, oraz między dwiema prawdami różnego typu (np. miłość i polityka, albo sztuka i nauka). Kiedy natomiast powstaje postulat równoważności wszystkich rzeczy, widać tylko powierzchnie, niezliczone pozory, ale żaden świat nie może się ujawnić. To właśnie ma na myśli Platon twierdząc, że demokracja to ustrój „przyjemny i nierządny, i różnobarwny, i taki, co to pewną równość rozdaje i przydziela zarówno równym, jak i nierównym"[23].

W rozwiniętym kapitalizmie wybory, dawniej egzystencjalne, mają charakter wyborów konsumenckich i tym samym są wyborami, które zamiast odsłaniać przed nami charakter naszego bycia w świecie, mistyfikują go. Dojrzały demokrata, mówi Badiou, gdy dokonuje wyboru, z góry wie, że wybór jest pozorny i nieistotny. Znów oddajmy głos frankfurtczykom:

> Sieć pozorów stała się tak gęsta, że przejrzenie jej na wylot, jej zdemaskowanie obiektywnie nabiera charakteru halucynacji. Natomiast wybrać pakiet to dostosować się do pozoru skamieniałego w rzeczywistość, który przez każdy taki akt dostosowania w nieskończoność się reprodukuje[24].

---

23 A. Badiou, *Demokracja jako emblemat*, w: G. Agamben, A. Badiou i in., *Co dalej z demokracją*, przeł. M. Kowalska, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2012, s. 20.

24 M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, s. 204.

https://rcin.org.pl

Powyższy wywód sugeruje, że problem frankfurtczyków polega na unicestwieniu przez kapitalizm działania zasady negacji określonej, a nie na potrzebie jej świadomego odrzucenia. Wydaje się zatem, że zarzut Žižka wobec frankfurtczyków jest nietrafiony. Kryzys negacji określonej nie jest rezultatem jej świadomego poniechania, lecz działania kapitalizmu, który żadnemu z negatywnych wobec siebie momentów nie pozwala na kluczowy dla jego określenia moment zawahania. Może jednak problem jest bardziej zawiły? Może nie chodzi o świadome odrzucenie podstawowego narzędzia dialektycznego, ale o inną decyzję teoretyczną, której nieświadomą konsekwencją jest wyparowanie subtelnej gry negacji określonej ze świata?

Z punktu widzenia myśli Hegla opisane w *Dialektyce oświecenia* działanie kapitalizmu podpada pod polemiczną metaforę „wystrzału z pistoletu" czy „nocy, w której wszystkie krowy są czarne"[25]. Obie frazy wymierzone są przeciwko formalistycznej szkole Schellinga, w ramach której konkretne określenia i różnice świata przedmiotowego traciły wszelką samoistność w obliczu złożonego absolutu – przyrody. Ale zarzut ten rozszerzyć można także na drugi fundamentalnie ważny dla ostatecznego stanowiska Hegla punkt odniesienia, jakim była filozofia Fichtego. Tam, gdzie zjawiska u Schellinga niknęły w substancji przyrody, tam u Fichtego niknęły one w nieuwarunkowanej działalności podmiotu.

W *Dialektyce negatywnej* Adorno zdaje się stawiać przed sobą zadanie sformułowania takiego programu myślenia dialektycznego, które będzie umiało na powrót wprowadzić negację określoną do obiegu i rozpoznać jej działanie w rozchodzących się w szwach tożsamościach przedmiotów. Stawką jest tu podsycanie działania negacji negacji, tak by nie obracała się w zastygły pozytywny rezultat[26]. Zdając sobie sprawę z tego, że nietożsamości nie sposób ująć w jakimś przed-pojęciowym oglądzie i w pełnej świadomości, że może ona być rezultatem sukcesywnej pracy konceptualnej, Adorno jednocześnie przestrzega, jak w przywołanym wcześniej eseju, przed redukowaniem pojęcia do ostatecznej formalnej zasady:

> Myśl, której nie wolno niczego pozytywnie hipostazować poza procesem dialektycznym, przekracza przedmiot nie łudząc już dłużej, że stanowi z nim jedno; jest ona bardziej niezależna niż w koncepcji swej

25 G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, t. 1, PWN, Warszawa 1963, s. 24.

26 T.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, s. 220.

https://rcin.org.pl

> absolutności, w której to, co suwerenne, stapia się z tym, co podległe, jedno i drugie wzajem od siebie zależne[27].

Trzeba jednak zaznaczyć, że *Dialektyka negatywna* ma charakter raczej metodologiczny, zwłaszcza jeżeli uwzględnić zalecenia dotyczące pracy teoretycznej przy użyciu konstelacji. Trudno powiedzieć, czy jej rezultatem jest odmienna od zawartej w *Dialektyce oświecenia* diagnoza panowania negacji formalnej w kapitalizmie.

Tymczasem dla Hegla negacja określona to coś więcej niż metoda. Do ukucia jej jako zasady przyczyniło się wahanie pomiędzy stanowiskiem Schellinga i Fichtego, jakiego doświadczał Hegel w Jenie w latach 1801-1806 aż do wydania *Fenomenologii ducha*. Zbiegała się ona z potrzebą, jak u Adorna i Horkheimera, uchronienia przed formalizmem. Co więcej, negacja określona była rezultatem egzystencjalnego kryzysu wywołanego próbami integracji teorii absolutu z arsenałem procedur sceptyckiego wątpienia i negowania wszelkich zasad. W tym względzie, choć także odnajdujemy zbieżność z intencją radykalnej krytyki Adorna i Horkheimera, w grę wchodzi osobiste zaangażowanie filozofa w świat.

W wyniku tych studiów i zmagań negacja określona przyjmuje szczególny charakter, którego, jak sądzę, Adorno i Horkheimer nie są w pełni w stanie uchwycić. Po pierwsze, negacja określona jest odpowiedzią na dwa rodzaje splecionych ze sobą kryzysów: społecznego i egzystencjalnego. Po drugie jednak, prowadzi ona do tego, że remedium na kryzys jest dostrzeżenie w nim samym rozwiązania. Negacja określona działa więc o tyle, o ile ma w sobie aspekt pojednania. Po trzecie, w pojednaniu dochodzi do wyłonienia się pozytywnej formuły całości znamionującej wiedzę absolutną. W związku z tym, po czwarte, podmiot dysponujący negacją określoną godzi się na to, że totalność musi obracać się w formalną zasadę, która zmierza do unicestwienia wszelkich drobnych różnic, czyli znosi „zniesienie w byciu zniesionym". Ta formuła – wskazuje na to charakter wiedzy absolutnej – odznacza się nietrwałością. Dlatego pojednanie się z taką zasadą powala rozplenić się różnicom, nie wbrew wiedzy absolutnej, wskazującej na tożsamość podmiotu teorii ze światem, ale właśnie za jej sprawą.

Adorno i Horkheimer chcieliby z kolei negacji określonej bez wiedzy absolutnej i dlatego widzą kryzys tej negacji określonej w znanym im kapitalizmie:

27 Tamże, s. 43.

https://rcin.org.pl

> W pojęciu negacji określonej Hegel uwydatnił element różniący oświecenie od pozytywistycznego rozkładu – do którego sam Hegel oświecenie zaliczał. Hegel zresztą, absolutyzując świadomy rezultat całego procesu negacji – totalność systemu i dziejów – pogwałcił zakaz i sam popadł w mitologię[28].

Tymczasem negacja określona zakłada wiedzę absolutną jako pojednanie się teoretyka z rzeczywistością. Negacja określona aktualizuje się w momencie, gdy filozof założy totalność, do której sam przynależy. Jest to warunek wyostrzenia się jego perspektywy, który pozwala dostrzec kryzysy tam, gdzie wcześniej widział zasklepienie czy unicestwienie negacji określonej.

4.

Negację określoną trudno nazwać metodą czy narzędziem poznania, dlatego że i sama dialektyka nie jest ani jednym, ani drugim. Może najlepiej byłoby nazwać ją wewnętrzną logiką pewnej postawy egzystencjalnej, która przyjmuje założenie, że – wbrew wszelkiej różnicy pomiędzy podmiotem i przedmiotem – przynależą one do siebie. W tym sensie nie jest to ani tylko sposób myślenia (metoda), ani sama reguła obiektywnej przedmiotowości (ontologia), ale raczej konieczny sposób ich wzajemnego odniesienia.

Niepodważalny jednak jest fakt, że to, co znamy jako dialektykę Hegla, zwłaszcza z *Fenomenologii ducha* i *Nauki logiki*, swe nowatorstwo zawdzięcza pewnego rodzaju odkryciu, do którego doszło w trakcie pobytu filozofa w Jenie. Hegel, zmuszony wówczas przez wymogi zawodowe do stworzenia własnego systemu filozoficznego niezależnego już od doktryny Schellinga, w której coraz więcej dostrzegał mankamentów, popadł w tak zwany kryzys fenomenologiczny[29]. Negacja określona – powtórzmy – była lekarstwem na ten kryzys. Jest ona pewnego rodzaju ćwiczeniem, jakie podmiot uprawia na sobie samym, i stąd posiada na wskroś praktyczny charakter. Rezultat tego ćwiczenia opierającego się na negacji określonej polega na tym, że kryzys zostaje obrócony przeciwko sobie. Zarazem jednak negacja określona jest też regułą osiągania wiedzy absolutnej, bez której nie działa. Założeniem ćwiczenia podmiotu jest więc zmierzanie do pewnego nieodwołalnego finału.

---

28 M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, s. 34.

29 T. Pinkard, *Hegel. A Biography*, Cambridge University Press, Cambridge 2000, s. 225.

https://rcin.org.pl

Jeżeli we wcześniejszych wywodach scharakteryzowaniu negacji określonej w rozumieniu Adorna i Horkheimera służyła analiza kontekstu historycznego, który usunął ją w cień, to teraz warto zarysować obraz kontekstu, w którym odgrywa ona rolę u Hegla. Podobnie jak *Dialektyka oświecenia* i *Dialektyka negatywna* rodzą się w odpowiedzi na szczególne historyczne warunki, tak samo dialektyka heglowska powstaje ze zmagań Hegla z jego historyczną rzeczywistością.

Hegel od wczesnych lat studenckich przekonany był o potrzebie urzeczywistnienia filozofii, rozumianej jako usankcjonowany przez Kanta prymat rozumu praktycznego i proklamowana przezeń wolności podmiotu. Filozofia miała się urzeczywistnić w odpowiedzi na obserwowany rozpad świata u progu nowoczesności. Chodziło tu zwłaszcza o wykorzenienie człowieka z dawnych struktur życia społecznego i rzucenie go w wir bezdusznej logiki rodzącego się kapitalizmu. Ówczesnym, szeroko komentowanym na przełomie XVIII i XIX wieku doświadczeniem było w tym kontekście oddzielenie pracy twórczej od powtarzalnych czynności, środka od celu, procesu wytwarzania od użycia. Utyskiwano także, iż życie człowieka spętane zostaje kolejnymi abstrakcyjnymi miarami: szczególnie rachunku ekonomicznego i kategoriami zewnętrznego prawa państwowego, w ramach którego człowiek zostaje poddany władzy biurokratycznego aparatu[30].

W precyzyjnym określeniu ideału kantowskiej wolności, którą pojmował od zawsze w sposób kolektywistyczny, młody Hegel wahał się między abstrakcyjnym i definiowanym w czysto negatywny sposób państwem celów (przeciwstawianym zawsze opornemu bytowi i zastanej strukturze instytucjonalnej opresji – pozytywności) a rozmaitymi konkretnymi jej przedmiotowymi wyrazami, do jakich należał przez długi czas antyczny ideał życia obywatelskiego. Bliski mu był też ideał estetycznej utopii Schillera, a przez chwilę – także mistyczny wymiar wierzeń religijnych.

Sytuację tę radykalnie zmieniło przybycie Hegla do Jeny w 1801 roku, gdy filozof, podjąwszy posadę privatdozenta na tamtejszym uniwersytecie, swoje dotychczasowe ideały konfrontuje z konkretnymi instytucjonalnymi warunkami uprawiania zawodu filozofa. Początkowo, korzystając z protekcji wpływowego już wówczas Schellinga, przyjmuje jego teoretyczne stanowisko, by ganić popadający w formalizm idealizm Fichtego. Opierając się na założeniach idealizmu obiektywnego, buduje także podstawy własnej filozofii społecznej. Z czasem jednak dochodzi do wniosku, że przyjęte stanowisko

30 Na ten temat zob. C.I. Gulian, *Hegel. Czyli filozofia kryzysu*, przeł. M. Ochab, PWN, Warszawa 1974.

https://rcin.org.pl

filozoficzne grzeszy tym, że jego najwyższe zasady przyjmowane są w sposób arbitralny, jedynie na wiarę – co oznaczało, że zwolennicy Schellinga godni są miana jednostek wybitnych, a w przeciwnikach rozpoznaje się „bezrozumny motłoch". Godziło to w przekonanie Hegla, że nauka powinna być uniwersalna i możliwa do przyjęcia przez każdego[31].

Szczególną okolicznością dla tych sprzeciwów była konkretna praktyka akademicka związana przede wszystkim z koniecznością prowadzenia zajęć dla studentów. Gotowość do poddania się ich ocenie znajdujemy wszakże nie tylko u Hegla – wcześniej swą teorię rozwija w ten sposób Fichte. W *Teorii wiedzy* czytamy wyznanie autora, iż jego filozofia ma na celu,

> żeby młodym ludziom studiującym w wyższej szkole, do której autor został powołany, umożliwić osąd, czy na drodze najpierwszej spośród nauk, mogą powierzyć się jego przewodnictwu i czy mogą mieć nadzieję, że będzie on umiał drogę tę rozjaśnić światłem, jakiego potrzebują, by podążyć za nim bez niebezpiecznych potknięć[32].

Wyjściowa intencja Fichtego obróciła się jednak w głuche perory na temat konieczności wyzwolenia, w „kapłańskie" pouczenia na temat wolności jaźni. Tymczasem Hegel jako znawca tradycji sceptyckiej usiłował włączyć jej metody wątpienia do pracy nad ostatecznym kształtem filozofii absolutu, czyli teorii opracowującej formułę tożsamości pomiędzy podmiotem i przedmiotem, tak ważną z punktu widzenia urzeczywistnienia się ideału wolnego podmiotu. Kanwą nowej teorii są próby łączenia filozofii absolutu z najbardziej zaawansowanymi sposobami wysuwania wątpliwości wobec każdej przyjętej treści.

Nieugięte wątpienie związane z dążeniem do absolutnie ugruntowanej filozofii zawiodło Hegla do kryzysu. Przy tej okazji warto zaznaczyć, że i sam sceptycyzm dla Hegla nie stanowi jedynie metody służącej wzmocnieniu krytykowanego stanowiska, lecz jest dlań tożsamy z rozpaczą i całkowitym

31 „Filozofia jako nauka rozumowa (*Wissenschaft der Vernunft*) dzięki swemu ogólnemu sposobowi istnienia jest co do swej natury nauką dla wszystkich. Nie wszyscy do niej dochodzą, ale o tym tutaj nie mówimy, gdyż tak samo «nie wszyscy dochodzą do tego by być książętami». To, że niektórzy ludzie mają stan wyższy nad innych, jest oburzające tylko wtedy, gdy utrzymuje się, jakoby byli oni różni z natury, to jest by byli istotami innego rodzaju"; cyt. za G. Lukacs, *Młody Hegel. O powiązaniach dialektyki z ekonomią*, przeł. i wstęp M.J. Siemek, PWN, Warszawa 1980, s. 764.

32 Tamże, s. 5.

https://rcin.org.pl

zwątpieniem[33]. Traktowany jako postawa poznawcza sceptycyzm skazuje podmiot na bezczynność i zawieszenie myślenia, choć służyć miał przecież merytorycznej rzetelności.

Nowy system filozoficzny, nad którym pracuje, przeżywając kryzys, powstaje z konieczności połączenia dążeń, które oficjalnie powinny być zbieżne, ale nieustępliwa wierność im obu naraz odsłania nieprzezwyciężalną ich sprzeczność. Chodzi, z jednej strony, o absolutną naukową rzetelność, a z drugiej – o konieczność prezentacji systemu filozoficznego. Wokół tej prezentacji własnego sytemu skupiało się więcej stawek niż tylko zawodowe powodzenie, ponieważ filozof zamierzał uprawomocnić naukę filozoficzną czyniącą jej depozytariusza – jakkolwiek naiwnie to brzmi – podmiotem uniwersalnej społecznej zmiany. Bez uzyskania teorii odpornej na wszelkie wątpliwości i zdolnej wykreować nową rzeczywistość filozof nie chciał wyjść ze stanu marazmu i rozpaczy.

Negacja określona przynosi odpowiedź na tę sytuację, choć odpowiedź ta nie w pełni czyni zadość żywionym oczekiwaniom. Nie proklamuje bowiem filozofa na podmiot zmiany, ale z pewnością dowodzi współzależności prawdy filozoficznej z zewnętrznym światem, ponieważ tym bardziej otwiera ten świat, im bardziej rozpuszcza roszczenia filozofa wobec niego. Przez otwarcie świata rozumiem tutaj sytuację, w której zaczynają występować w nim istotne różnice, których brak odnotowywali zarówno frankfurtczycy, jak i Badiou.

Po raz pierwszy wzmianki o negacji określonej spotykamy w tak zwanym jenajskim *Systementwurfe II*, gdzie pojawia się ona mimochodem w kilku kontekstach[34]. Podstawą zrozumienia jej natury jest tam analiza trzech kategorii z kantowskiej analityki transcendentalnej: realności (*Realität*), przeczenia (*Negation*) i ograniczenia (*Gräntze*).

Realność i jej negacja – przeczenie – wykluczają się o tyle, o ile coś je oddziela. Tym czymś jest granica, która zapośrednicza realność i negację, jest „miejscem" ich spotkania o tyle, o ile odpowiada za ich separację i oddzielenie[35]. Gdy zastanowimy się nad realnością samej granicy, jest ona z jednej strony negacją realności, a z drugiej – negacją samej negacji, co pozwala dostrzec w niej zasadę samo-odniesienia.

---

33 T. Sparby, *Hegel's Conception of the Determinate Negation*, Koninklijke Brill NV, Leiden–Boston 2015, s. 120.

34 Tamże, s. 94.

35 G.W.F. Hegel, *Jenaer Systementwürfe II. Logik, Metaphysik, Naturphilosophie*, Felix Meiner Verlag, Leiden–Boston 1982, s. 3.

https://rcin.org.pl

Na bardzo abstrakcyjnym poziomie rozważań nieuchwytna granica, nadająca sama sobie realność, odpowiada zasadzie jedności przeciwieństw, którą Hegel opracowywał od bardzo dawna, lecz ujmował ją on do tej pory w formie jakiegoś przedmiotowego zjawiska (czy, mówiąc inaczej, w y o b r a ż e n i a): życia, miłości czy religii. Tymczasem tutaj znajduje ona już pewną formalną zasadę mierzenia się, z jednej strony, z realnością (czymś pozytywnym) i, z drugiej strony, z negacją (czymś negatywnym), co oznacza, że negacja określona będzie musiała stale wychodzić od pewnych pozytywności, które – choć fałszywe i domagające się zanegowania – będą jednak konieczne.

W tym samym manuskrypcie pojawiają się dwa zbliżone do siebie terminy *Bestimmte Negation* i *Bestimmtes Negatives*. Ta pierwsza wiąże się z problematyką fichteańskiej relacji pomiędzy Ja i Nie-Ja i służy przekroczeniu formalnej negacji charakteryzującej całą jego filozofię. Hegel próbuje tu bowiem przezwyciężyć obecny u autora *Teorii wiedzy* problem efemerycznego statusu. Dla Fichtego Nie-ja, będąc wytworem Ja, w gruncie rzeczy nie stanowi żadnej realności i ma status czysto epifenomenalny. Przeciwieństwo realne ugruntować można zdaniem Hegla dopiero w relacji pomiędzy Ja a ludzkością, gdzie Nie-ja to ludzkość, która dookreśla się przez zawarte w niej Ja. Podobną sytuację wyraża *Bestimmtes Negatives*, przy pomocy, której Hegel omawia relację pomiędzy Ja a światem, z którego Ja się wyłania, stanowiąc jednocześnie jego zaprzeczenie.

Mimo subtelnych różnic pomiędzy dwoma pojęciami, w obu przypadkach chodzi o rzecz zasadniczą[36]. Stawką jest ujęcie wzajemnego zapośredniczenia dwóch przeciwstawnych członów w taki sposób, by nie redukować całkowicie jednego z nich do drugiego, aby potraktować ich sprzeczność jako regułę ich jedności.

Oczywiście pojawia się pytanie, czy ta jedność może mieć sama jakąś pozytywną formułę. Gdy Hegel rozpoczyna prace nad *Fenomenologią ducha*, przyjmuje, że taka pozytywna formuła to wymóg, jaki stawia przed nami struktura świadomości, która nie potrafi pomyśleć ani czystego nic, ani czystej relacji, lecz zawsze musi mieć za swój przedmiot coś pozytywnego. Zatem jeżeli zasada jedności przeciwieństw ma utrzymywać dystans pomiędzy przeciwieństwami, trzeba świadomości dostarczyć pewnych jej wyobrażeń jako pozytywnej sfery, w której one się utrzymują. Uchylić te wyobrażenia będzie można ewentualnie tylko wówczas, gdy świadomość nieuczona – zwana

36 Różnica dotyczy w gruncie rzeczy tego, czy zgodzimy się, że ludzkość jest wyróżnionym gatunkiem w świecie przyrody, który stanowi jej istotę, czy utrzymujemy jej odrębność.

https://rcin.org.pl

w dziele naturalną – przejdzie drogę, na której każdorazowo zasada ta zostanie obalona, robiąc miejsce kolejnej.

Jest to o tyle istotne, że, jak powiedziałem wyżej, ustalenie takiej zasady także ostatecznie skazane jest na unicestwienie momentów, które do niej należą. Wszelka reguła tożsamości przeciwieństw, mimo że zrazu ma charakter czegoś złożonego, gdy przyznamy jej decydującą rangę, okaże się niezłożona i indyferentna (wewnętrznie niezróżnicowana). Gdy do tego dojdzie, wydaje się, że negacja określona stanie się znów, odwołując się do formuły Horkheimera i Adorna, negacją formalną, taką, jak zasada panująca w kapitalizmie.

W *Fenomenologii ducha* zasada negacji określonej działa więc o tyle, o ile zakładamy jedność przeciwieństw, ale też o tyle, o ile zachowujemy wobec tej jedności pewien dystans. Sferą działania negacji określonej w tym dziele są metamorfozy naturalnej świadomości, która za każdym razem – czy działa w świecie, czy go poznaje – sama doświadcza przeciwieństwa pomiędzy sobą a zewnętrznym światem, a jednocześnie zakłada zawsze jakiś rodzaj związku z nim. Gdy świat poznaje i niedowierza temu, co widzi, czuje, pojmuje, wówczas przyjmuje niejawnie, że jest jakiś inny, wyższy rodzaj poznania, czyli zjednoczenia się z tym światem. Gdy podejmuje działania praktyczne, również konceptualnie zakłada strukturę rzeczywistości, w której te działania trafiają na jakiś twardy grunt nadający im realność i ważność.

Doznając serii poznawczych i praktycznych porażek, świadomość naturalna zmierza do tego, by odkryć zasadę ostatecznego zapośredniczenia pomiędzy nią i światem, w ramach którego te porażki były właśnie porażkami, czyli negatywnością. Sekwencja epopei świadomości ma więc następujący przebieg: pozytywność (przedmiot doświadczenia) podszyta jest negatywnością (bezpośrednie poznanie jest nacechowane zwątpieniem); negatywność ta potencjalnie jest już jakąś pozytywną formułą dlatego, że zwątpienie występuje zawsze w momencie przyjęcia, że istnieje lepsze kryterium (poznania lub działania).

Dobrze tę regułę działania negacji określonej w *Fenomenologii* pojął Adorno, choć odmawia jej obiektywnego, przedmiotowego obowiązywania:

> Jeśli poznający wie dostatecznie dokładnie, czego brakuje jakiemuś rozpoznaniu lub na czym polega jego błędność, to ta wiedza pozwala mu zazwyczaj sądzić, że ma już to, czego brakowało. Nie można jednak tego momentu określonej negacji, jako ze swej strony subiektywnego, wpisywać na konto logiki obiektywnej, a tym bardziej metafizyki[37].

37 T.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, s. 221.

https://rcin.org.pl

Za chwilę podejmę kwestię obiektywności negacji określonej. Tymczasem warto zauważyć, że obowiązuje ona przecież już w starożytnym sceptycyzmie. Cały repertuar rozmaitych argumentów sceptyckich, których perswazyjna siła zależy od wykazywania słabości omawianych przekonań nie po prostu jako takich, ale w świetle pewnych możliwych do przyjęcia założeń alternatywnych. Starożytny sceptyk stosujący hamulec niezgodny, pierwszy z „pięciu hamulców" według Agrypy, podważa wybrany pogląd filozoficzny, powołując się na wystąpienie już w nauce poglądu alternatywnego[38]. Ale w następnym kroku i ten pogląd przecież okaże się obiektem krytyki. W ten sposób pluralistyczny atomizm Demokryta przeciwstawia się założeniom idealizmu Platona, a tego ostatniego atakuje Arystoteles wedle swoich kryteriów – i tak w nieskończoność, jak mówią sceptycy. Jeżeli sceptyk podważa bezpośrednią wiedzę doświadczenia zmysłowego, to on również przywołuje rozmaite zewnętrzne okoliczności wpływające na efekt poznania albo odmienność aparatu poznawczego innych gatunków, by wykazać ich fałszywość względem dopuszczalnej alternatywy.

Inaczej niż u sceptyków, u Hegla sekwencja ta nie może jednak popaść w nieskończony regres (zwany przez filozofa złą nieskończonością), ponieważ – tu można przywołać znany w filozofii argument – brak absolutnego początku (lub końca) unieważnia całą serię. Od strony praktyki oznacza to, że naturalna świadomość po przebyciu kilku „przęseł" takiego wątpienia stwierdza, że do niczego jak dotąd nie doszła i w związku z tym podjęty trud na samym początku był już nieuzasadniony. A do takiej konstatacji nakłaniają przecież także antyczni sceptycy, dla których podjęcie ćwiczeń umysłowych ma na celu zahamowanie i powściągnięcie wszelkich filozoficznych dywagacji.

Wracamy do wykraczającego poza świadomość charakteru negacji określonej, bo od tego właśnie zależy, czy w ogóle dialektyka nie osunie się w zatwardziałą powściągliwość lub – co byłoby udziałem Hegla – absolutną rozpacz. Kryzys fenomenologiczny – którego *Fenomenologia* aż do ostatnich stron jest przepracowywaniem – wiąże się z pytaniem o ten absolutny koniec, o pozytywny rezultat pracy filozofa, czyli z pytaniem o to, co przekracza stronę subiektywną i niepodważalnie wiąże ją z tym, co obiektywne – czyli o absolut.

Hegel zamierza stworzyć niepodważalny i rzetelnie opracowany system filozoficzny. Temu przedsięwzięciu towarzyszy jednak także przyziemna

38 Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przeł. i oprac. I. Krońska, wstęp. K. Leśniak, PWN, Warszawa 1968, s. 567.

https://rcin.org.pl

ambicja wydania dzieła gwarantującego zatrudnienie akademickie. I to właśnie kryzys zawodowy pozwala rozwiązać kryzys teoretyczny. Jego nauka musi bowiem ostatecznie, jak zaznacza Hegel, wystąpić jako zjawisko[39]. *Fenomenologia ducha* jest dziełem filozoficznym i przy największej nawet wartości merytorycznej jej zawartości musi zostać opublikowana, jeżeli ma spełnić pokładane w niej nadzieje. Jej końcowy rozdział – *Wiedza absolutna* – w którym miałoby się dokonać oczekiwane pojednanie podmiotu i przedmiotu, zsyntezowanie sekwencji dotąd tylko fałszywych myśli świadomości z ich przedmiotem, spełnia swoje zadanie w iście nieoczekiwany sposób. Nie dodaje nic bowiem poza formą samego zakończenia, wskazując tym samym, że w przypadku podmiotowego dążenia filozofa do konceptualizacji natury absolutu niemożliwym do uchylenia przedmiotowym warunkiem takiego zamiaru jest odłożenie pióra.

W *Wiedzy absolutnej* wyraża się pełna prawda na temat podjętego przedsięwzięcia i warunków możliwości zastosowania w nim zasady negacji określonej. Dzięki temu, że proces twórczy filozofa nieuchronnie skazany jest na swój koniec, teoria zbiega się z praktyką, a myśli dążącej do urzeczywistnienia jej rzeczywistość narzuca się sama[40] w trybie pewnego performatywu samej myśli: jej upublicznienia.

Odnosząc to do kategorii realności, granicy i negacji, dzieło reprezentuje pewną realność o tyle, o ile jest ograniczone w czasie oraz ograniczone problemowo. Jednocześnie, gdy filozof kończy pisać dzieło, doświadcza ograniczenia ze strony świata, ale zarazem przynależności do niego. Ograniczenie pracy filozofa wymaga odeń tego, by w swych poszukiwaniach poprzestał w którymś momencie na jakiejś wybranej formule. Dialektyka – jak podkreśla dobitnie Mladen Dolar – jest procesem zawsze zakończonym. Albo, mówiąc inaczej, możliwym tylko dzięki temu, że dotyczy podmiotu – samowiedzy – zaangażowanego w projekt kończenia swoich własnych dzieł, tak jak Hegel zaangażowany jest w zakończenie własnej rozprawy: „dla Hegla dialektyka jest procesem skończonym, osiąga swój koniec, gdy wytwarza pozytywną formułę, dla negatywności, która popychała ją do przodu"[41].

Nauka absolutna zawarta w *Fenomenologii ducha* to zjawisko szczególne, które właśnie poprzez bycie zjawiskiem rozwiązuje problem nieskończonego

39 G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, s. 98.

40 K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, [tłum. nieznany], Książka i Wiedza, Warszawa 1960, s. 467.

41 M. Dolar, *Frenologia ducha*, przeł. M. Kropiwnicki, „Kronos" 2018, nr 1 (5), s. 147.

https://rcin.org.pl

regresu teorii i ustanawia ostateczne zapośredniczenie pomiędzy świadomością a światem przedmiotowym. Kryzys fenomenologiczny rozwiązany został tym samym nie przez urzeczywistnienie się myśli filozofa, lecz przez dostrzeżenie, że samo dążenie do urzeczywistnienia rozmaitych ideałów jest świadectwem rzeczywistości myśli, a warunek powstania kryzysu jest warunkiem jego zniesienia.

Ten rodzaj pojednania, jak pisze Dolar, zakłada poprzestanie na abstrakcyjnej formule absolutu. Wątek ten podejmuje Žižek, wskazując, iż heglowska wiedza absolutna w ten sposób – godząc się na własne ograniczenie, wręcz ignorancję – odsłania naturę przedmiotu, dociera do tego, co poza-subiektywne, gdyż ukazuje, jak poznawcze ograniczenie przynależy do samej przedmiotowości[42]. Początkowy impuls dialektyki wynikający z tego, że poznanie czegokolwiek rychło przechodzi w konieczność powiedzenia wszystkiego, dociera do momentu, w którym to „wszystko" za sprawą przedmiotowej konieczności może zostać wyrażone tylko za pośrednictwem czegoś – wybranej formuły będącej metaforą całego świata dla zaangażowanego podmiotu. Przy okazji zauważmy, że takie dążenie do syntetycznego ujęcia nie wiąże się z apoteozą nieskończonego i wszechwładnego podmiotu. Przed uchylaniem się od tego przestrzegał Hegel jeszcze we wczesnym jenajskim tekście: „filozofowanie, które nie konstruuje się w postaci systemu, jest ciągłą ucieczką przed ograniczeniami – raczej dążeniem rozumu do wolności, niż jego czystym samopoznaniem"[43]. System, synteza i pozytywny rezultat negacji, nie mogąc służyć panowaniu podmiotu nad rzeczywistością, pozwalają jedynie na to, żeby ta rzeczywistość miała dlań znaczenie.

5.

Wydaje się, że tego zewnętrznego charakteru nauki dialektycznej Adorno nie jest gotów przyjąć, zdając sobie sprawę z tego, że wiąże się on z koniecznością hipostazowania efektu pracy dialektycznej w postaci jakiejś abstrakcyjnej formuły. Od filozofii oczekuje raczej nonkonformistycznego wykraczania poza naukowe szranki.

---

42 S. Žižek, *Less than Nothing. The New Foundation of Dialectical Materialism*, Verso, London 2013, s. 925.

43 G.W.F. Hegel, *O rozmaitych formach, jakie dają o sobie znać w dzisiejszej filozofii*, przeł. M. Pańków, „Przegląd Filozoficzno-Literacki" 2010, nr 2 (27), s. 75.

https://rcin.org.pl

> Pragnie się przekreślić zapośredniczenia, zamiast poddawać je refleksji. Niekonformistyczny motyw, zgodnie z którym filozofia nie potrzebuje utrzymywać się w swych szrankach – szrankach zorganizowanej i użytecznej nauki – przekształca się w konformizm[44].

Adorno, chcąc ocalić nonkonformistyczny charakter filozofii, odmawia wykonania kluczowego dla dialektyki ruchu refleksyjnego ujęcia filozofii jako pewnej konkretnej praktyki i zachowuje w sobie przekonanie o swych niespożytych siłach krytycznych[45]. Lecz chęć ocalenia czystości myśli skazuje go na ubogą krytykę, która widzi tylko gąszcz fałszywych zjawisk podporządkowanych formalnej negacji.

Tymczasem gotowość do poświęcenia wewnętrznego bogactwa świata subiektywności pozwala ocalić świat zewnętrzny i odkryć w nim różnice naprawdę istotne – dla przykładu, różnicę klasową między na pozór najbanalniejszymi wyborami konsumenckimi, dokonywanymi przez reprezentantów różnych światów społecznych. Ale dzieje się tak, tylko o ile przyjmiemy standard wiedzy absolutnej i jej jednostronną abstrakcyjną formułę. Na tym polega pojednanie, *Versöhnung*, do którego dochodzi, gdy filozof, zamiast dawać upust swym ambicjom krytycznym, ogłasza tożsamość ze światem. Szczególnym przykładem jest tu deklaracja złożona przez Hegla w *Zasadach filozofii prawa*. Słynna przedmowa, obwieszczająca, iż filozofia jest jedynie „własną epoką ujętą w myślach", a filozof całkowicie przynależy do świata, przywołuje motyw takiego właśnie pojednania:

> Rozpoznać rozum jako różę na krzyżowej drodze teraźniejszości i dzięki temu móc się nią radować – takie rozumowe poznanie oznacza pojednanie z rzeczywistością, pojednanie, którego filozofia użycza tym, którzy raz poddali się wewnętrznemu postulatowi, by ujmować [rzeczy] pojęciowo i by zarówno zachować w tym, co substancjalne swą wolność nie w tym, co szczegółowe i przypadkowe, lecz w tym, co samo w sobie i dla siebie[46].

---

44 T.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, s. 87.

45 Na to, że Adorno nie uwzględnia w projekcie dialektyki negatywnej tego refleksyjnego momentu samowiedzy filozofa, zwraca uwagę Wawrzynowicz. Zob. A. Wawrzynowicz, *Hegel i Adorno – opozycja dwóch koncepcji myślenia dialektycznego*, s. 57-105.

46 G.W.F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, przeł. A. Landman, PWN, Warszawa 1969, s. 20. Wyróżnienie S.C.

https://rcin.org.pl

Dla Adorna tego rodzaju pojednanie jest nie do przyjęcia. „Póki świat jest taki, jaki jest – stwierdza – wszystkie obrazy pojednania, pokoju i spokoju przypominają obraz śmierci”[47]. Czyż jednak przyjęcie, że „świat jest, jaki jest” i niepodobieństwem jest jakiekolwiek z nim pojednanie, nie wskazuje raczej na chęć ocalenia ideałów wewnętrznej podmiotowości filozofa, które uniemożliwiają wyzwolenie logiki negacji określonej w zewnętrznym świecie?

Tymczasem zyskiem z takiego pojednania filozofa z rzeczywistością jest to, że usunięcie roszczeń wobec rzeczywistości prowadzi do rozpostarcia przed nim złożoności materii społecznej. I nie jest to tylko postawa kwietystyczna. *Zasady filozofii prawa* prezentują czytelnikowi obfitość napięć wewnątrz tkanki nowoczesnego państwa, które wymagają zajęcia stanowiska. W zawartych tam analizach odnajdzie czytelnik nie tylko diagnozę niepowstrzymanej tendencji do akumulacji bogactwa, ale także odpowiadającą jej pauperyzację; analizie mechanizacji pracy towarzyszy tam świadomość rozmaitych statusowych dystynkcji zawodowych; dążenie do pokojowego współistnienia nawiedza groźba wojny, a refleksje nad pozornym charakterem mody dają jednocześnie możliwość dostrzeżenia, jak style konsumenckie angażują ważne napięcia społeczne, na długo przed bourdiańskim odkryciem klasowego charakteru stylu życia. W tym świetle nie tylko polityka nie zostaje zredukowana do oferty rynkowej, ale i same wybory rynkowe okazują się motywowane politycznymi stawkami. Nawet w rzeczywistości wszechobecnej towarowej produkcji konsumujemy, by podkreślić swą przynależność albo odrębność, by wyrazić pochwałę i poparcie lub sprzeciw czy pogardę. Paradoks polega na tym, że porównanie postawy Hegla i frankfurtczyków wskazuje, iż dialektyka dostrzeżonych przez autora *Fenomenologii ducha* zróżnicowanych zjawisk rozpościera się właśnie za sprawą systemowego domknięcia i wiedzy absolutnej, a nie przez nieskończoną ucieczkę od pojednania w imię prymatu nietożsamej przedmiotowości. Tym samym to właśnie absolut, najczęściej uznawany za kres dialektyki, okazuje się warunkiem jej pełnego rozwinięcia.

47 T.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, s. 535. Wyróżnienie S.C.

https://rcin.org.pl

Abstract

Stanisław Chankowski
INSTITUTE OF PHILOSOPHY AND SOCIOLOGY, POLISH ACADEMY OF SCIENCES
Negative and Positive Determinate Negation in Light of Philosophical Critique

The article examines the crisis of determinate negation in the context of philosophical critique. The author investigates the relations between Hegel's dialectic and that of Adorno and Horkheimer, arguing that the latter two thinkers did not consciously reject determinate negation but – rather accidentally and against their own intentions – rendered it powerless in the face of capitalism. The cause of this state of affairs was Adorno and Horkheimer's unwarranted aversion to certain – misinterpreted by them – concepts of Hegelian dialectic, such as absolute knowledge and reconciliation (*Versöhnung*). The author argues that, contrary to what the Frankfurt School thinkers believed, accepting these concepts does not entail the principle of the subject's domination over the object, but rather an existential attitude that makes it possible to regain the world.

Keywords

determinate negation, dialectics, absolute knowledge, reconciliation, Frankfurt School

https://rcin.org.pl